# DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 107.

DNIA 15 KWIETNIA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain 17 bis.

## POLITYKA.

### BIESIADA — PISMO ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO.

17 STYCZNIA 1841 ROKU.

Czyniąc zadosyć ciekawości publicznéj, a bardziéj jeszcze naszemu obowiązkowi, ogłaszamy textualnie, z zachowaniem nawet pisowni, pismo A. Towiańskiego, w którém się znajdują wyłożone główne zasady jego religii. Czytelnicy sami łatwo postrzegą iż mniemany *Mistrz* jest mistrzem fałszu, i błąka się w ciemnościach *po za chrześciaństwem*. Pismo to ułożone zostało dla jednego z bliższych znajomych Towiańskiego.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Ś. Amen.

ZAGAJENIE.

Uroczystości 17 Stycznia obchodzonéj wewnętrznie i zewnętrznie dla têm większéj Chwały PANA i têm gorętszego Dziękczynienia za umieszczenie w Kole Służby Świętéj Brata ...... obchodzona w gronie jeszcze i małém i cichém jako w tym pierwszym kroku urzeczywistniającéj się Sprawy Ś. w kroku pierwszym wyjścia w krainę zewnętrzną, będącéj dotąd w całości w krainie Duchów.

Tak radosną i tak świętą chwałę przez Pana Naszego nam dozwoloną, poświęćmy rozważaniu tych wielkich i świętych tajemnic, jakie Bóg z Łaski i Miłosierdzia swojego Nam objawić raczył; tajemnice które staną się posadą, na któréj wszystkie Sprawy nasze w nadchodzącéj służbie kierować, staną się, źródłem z którego siłę w ciężkiéj chwili czerpać będziemy.

Wyobraźmy Człowieka jako ostatnią pochwę, ostatni punkt widzialny przez który Zastępy Duchów niewidzialnie działają. Te zastępy są nader różne, bo duch człowieka, co mówię każdego Tworu, musi z nimi do pewnéj Wyrokiem Najwyższego przepisanéj harmonii ułożyć się.

Nieprzejrzane chmury Duchów zalegają Glob ziemski które zwyczajnie w tym stanie ducha bez pokrywy bez organizacyi, to jest bez życia podług ziemi, odbywają pokutę, daléj urabiając się, i czekając póki Wola wyższa nie wprowadzi na nowo do tego życia ziemskiego, a co jest śmiercią dla ducha bez zniszczeniem jego Władz, cech, siły— albo jak wyższe Duchy, Duchy święte, które przebywszy już pielgrzymkę ziemską podług praw Miłości, nie mogą już dla swéj Wysokości w żadném sklepieniu ziemskiém przebywać, i od tego gatunku operacyi są wolne — przeciągają tylko dalszą Operacyą w stanie Ducha, w stanie Wolności— i życia.

Ziemia jest padołem, bo same niższe Duchy, ztąd pokusy zalegają Jej powierzchnią— ale Bóg przez zesłanie Jezusa Chrystusa z górnych Swych Przybytków, pokonał rozproszył w pewnéj części Złe ziemskie, bo Jezus Chrystus otworzył drogę do Nieba, pokonał Piekło to jest niskie duchy zalegające ziemię, i podług swéj natury nią rządzące— a to przez zasianie Światła Boskiego nauką Swoją najświętszą, życiem, przykładem, a nadewszystko têm świętém Boskiém Tchnieniem, które puścił na niewielu do tego zaszczytu przygotowanych — To światło Boskie skoro oświeciło wnętrza Ludzi, wnet stosownie do prawa gatunkowego, prawa najświętszéj Harmonii przez Boga najmocniéj bronionego, kolumny nizkich Duchów przez Swą pochwę, przez swój punkt ziemski działające; musiały ustąpić, a Duchy wyższe prawem Harmonii niebieskiéj, Ich miejsce zająć— Kolumny więc czynniejsze według stopnia téj jasności przez J. Chrystusa przyniesionéj, na wielu punktach ziemi stanęły, Berło Piekłu wydartem zostało, a Najświętsza Panna narzędzie ważne w sprawie Miłości Pana, głowę węża starła— Kiedy dziś znowu przez sfałszowanie światła J. Chrystusa, albo zgaszenie jego zupełne, przez nieżywienie ognia Bożego w sercach, znów kolumny ciemne mocą tegoż prawa ziemię zaległy, Bóg postanowił z swego niegasnącego nigdy Miłosierdzia, aby nietylko światło J. Chrystusa oczyszczone i rozżarzone zostało, lecz aby tak się natężyło iżby gwiazda żarząca się ze światła zapaliła się— aby ogień Miłości Boskiéj, ogień nowego Zakonu, uweselił posępną ziemię— aby więcéj Berła, więcéj władzy piekło straciło, bo émy złych Duchów, te ciemne kolumny, na mocy tegoż Prawa, przed gwiazdą pierzchać muszą, a czyste Duchy do światła Boskiego spuszczają się— A kiedy Bóg podług objawionego Miłosierdzia dla ziemi, zsyłając z Swych już nie ziemskich przestrzeni wyższe Duchy, i coraz rozżarzając ogień miłości Swojéj, za 7go Posłańca najmocniéj go rozpali i ogień ten ziemię obejmie, wtenczas złe na ziemi zniknie, przepadnie podług świętego wyrażenia — Z tego czerpamy o Bracia wielką dla siebie naukę — *Siła tylko jest w Duchu têm większa, im duch wyższy czystszy.* Jeden niższy duch całą Rossyą dziś wstrząsa, niepokoi, a Najświętsza Panna siłą swéj świętości, jednêm swém skinieniem, pułkom takich duchów rozkazuje, przed J. Chrystusem który jak lekki obłok jest dla wielkiéj swéj świętości, drży całe piekło.

Korzystajmy ze światła J. Chrystusa nam zesłanego, pielegnujmy je w sercach naszych, rozpalajmy je do stanu ognia gwiazd, ono jest wśród ciemnéj pielgrzymki jedyném naszém zbawieniem, naszą tarczą, siłą, naszą obroną przeciw złemu jeszcze tak potężnemu — rozpalajmy przez modlitwy, akta pokory, skruchy, miłości, przez dociskanie się, prace wewnętrzne, a w każdéj chwili stosownie do stanu duszy naszéj, kolumna ciemna na światłą zamieni się i sprowadzi nam błogosławieństwo Pana, pociechę radość ducha, sprowadzi nadewszystko opiekę wyższą, światło i siłę dla sprawy do dzieł owych olbrzymich— Niczem jest światło i siła materyalna ziemska przy świetle i sile jednego wolnego niższego ducha, a cóż mówić o całéj kolumnie światłéj ze świętych pańskich złożonéj, na któréj czele jest sam Bóg kolumny, o niepojęto łasko Pana! jednêm pokorném, czystém i gorącém westchnieniem mogącéj się sprowadzić.

Człowiek ma wolą ale ona jest cząstką nieskończenie małą jego czynności— Stawi Bóg często człowieka jako wolnego, wszystko jemu ułatwia, zastępy światłości i ciemności ustępują i czekają na kierunek jaki człowiek sam sobie zostawiony zupełnie wolny dać musi — a po zrobionym kierunku na światło lub ciemno, kolumny światłości lub ciemności mocą prawa harmonii, tego prawa najwyższego, zalegają wnętrze człowieka i podług swéj natury rządzą nim— wielkie dobrowolne zasępienie duszy rodzi ten fatalny skutek, że na długo ciemna kolumna zalega duszę człowieka, i taki podług słów objawienia « *oddany jest pod moc złego* » — Taki nieszczęśliwy traci wolą, bo duch jego, kolumna ciemna zalega — ma zawsze wolą wydobyć się przez wysilenie wewnętrzne, może wśród tego piekła w jakim zostaje wydobyć światełko i têm światełkiem kolumnę opiekuńczą wśród niedoli swéj sprowadzić, ale toć prawie niepodobna — bo kiedy wolny przy pomocy

łaski tego nie zrobił, jakże wśród piekielnéj atmosfery tego dokaże. Doczeka się on w czasie swoim w skutek miłosierdzia Boskiego znów wolności i pomocy łaski, i podług tego jak użyje darów Nieba znów jemu pojdzie— Co więc nasz ziemski rozum, co doktryna, co siła ziemska? jak to najwyższe ziemskie a niczem przy świetle Boskiém na drodze naszéj prawdziwéj, kiedy gurujący na ziemi (podług słów objawienia) może nie być w 1szym żywocie, może nie być człowiekiem— i duch niedźwiedzia opuściwszy stepy polarne może być na szczycie górowania w pierwszéj świata stolicy— Jakim więc jest orężem czystość, pokora, skrucha kiedy jedno czyste westchnienie pastuszka sprowadza jemu światłą kolumnę— w dzisiejszéj wiec naszéj pozycyi kiedy złe jeszcze silnie zalega ziemię, w czemże jeżeli nie w czystości i skrusze znajdziem ucieczkę? Po wstrząśnieniu ogólném po rozpoczęciu się sprawy, potęga złego ustępując przed światłem żarzącém się zmniejszy się— po bitwie entuzyazm miłości Boskiéj do tak wysokiego dojdzie stopnia, że złe na czas zupełnie ustąpi posłuszne prawu gatunkowemu— A mąż sprawą kierujący powinien duszę mieć tak czystą i gorejącą, aby siłą swéj światłéj kolumny, w skutek zasługi jego pracy wewnętrznéj ciągłéj, spuszczającéj się, mógł całe wysilenie złego odpierając, zwyciężyć, sprawę postawić— a na jego punkt jako najważniejszy piekło całą swą potęgę wywrze — *pokusy z wychodzącym duchem co raz więcéj na męża przeznaczenia nacierać będą*: Słowa objawienia— musi on ten stan świętości wytrzymywać ciągiem, bo złe wnetby się przez ciemną kolumnę wdarło— I to wytrzymanie jest krzyżem nowego Zakonu, jest męczeństwem ducha— Od stworzenia świata kolumny światłe nie jaśniały na ziemi jak zajaśnieją w skutek czystego entuziazmu dla Boga wśród bitwy i po bitwie— Złe poznawszy tak wielką siłę ustąpi i wtenczas wszystko się podług woli Boskiéj ułoży.

J. Chrystus odkupił ród ludzki bo świętością swoją sprowadził światłą kolumnę i tą grube ciemności ziemi rozpędził— Pokora Niebiosa przebija bo sprowadza z Niebios światłą kolumnę— N. Panna starła głowę wężowi bo była narzędziem tak ważném dzieła rozpędzenia ciemności przez światłe kolumny— Wielkie dobro idzie z łączenia się w modlitwie, bo wtenczas kilka światłych kolumn robi jedną swiatłą atmosferę, przed którą złe duchy pierzchają— Ta atmosfera wśród bitwy będzie ogólną— Zjawienie pierwsze na ziemi — I świat pozna potęgę Boga— Zakony wszystkie przyszłe zależeć będą od coraz większego rozpalenia miłości dla Boga w sercach ludzkich— a ztąd podług prawa niebieskiéj harmonii coraz obszerniejszego spuszczania atmosfery duchów coraz wyższych— to jest łaski Nieba— tak że za 7go posłańca Boskiego ziemia Niebem stanie się— taka będzie miłość Boga a ztąd uświęcenie się ludzi, które tylko ta miłość sprawiać może— Każdy Glob temu prawu ulega— a tylko Baranek gładzi grzechy, wybawia, bo Baranek ofiaruje się przez miłość na złe przyjęcie siebie przez ziemię ciemną, światła niepojmującą—Pomimo przeciwności od ludzi rozpala w sobie ogień Boski, sprowadza świętą kolumnę i tém ludzi sobie nieprzyjaznych, bo pod mocą złego jęczących wybawia— A uznanie Baranka jest w czasie poźniejszym, bo w czasie kiedy to światło przyjmie się, rozszerzy— a Baranek Boży zawsze będzie umęczony— bo kolumny złe przez ludzi to jest przez swe organa będą na niego rzucać się.

Kiedyśmy więc otrzymali rozkaz abyśmy ratowali ziemię pod Mocą choć świetnego złego jęczącą, a to przez sprowadzanie ciągłe czasu nadchodzącéj służby kolumny jasnéj do gorejących miłością Boga i bliźniego serc naszych, kiedy Bóg bez tego gorzenia, podług prawa swego gatunkówego przedwiecznego, nie może kolumny swéj łaski spuścić — dziękujmy Bogu żeśmy wśród przeciwności nas otaczających, całą tę najważniejszą tajemnicę naszéj siły, za łaską Boską przyjąć mogli. Jestto zaręczenie przyszłych losów naszych— Pamiętajmy że poświęcenie się nasze nietylko ziemi ale i Niebu usłuży—bo duchy święte te wielkie herubiny dla których nietylko materya ziemi, ciała ale i świat Duchów nadziemski dla ich wysokości już jest za mały, te wielkie herubiny nie rozpaliwszy ognia Boskiéj miłości na ziemi, a to przez nasze serca na to przeznaczone ztąd nie wywzajemniwszy się Bogu służbą swoją za swoje podniesienie, nie mogą ziemi opuścić — ztąd tych wielkich herubinów pomoc będzie nadzwyczajna; będą te najświętsze istoty z żądzą miłości niepojętéj spuszczać się do nas, nas oświecać, posilać, aby tylko to prawo gatunkowe im tego dozwalało—to jest abyśmy czyste,proste,niewinne i kochające serca zawsze dla Boga stawili— A po dopełnionéj sprawie otworzy się ten najwspanialszy Chód, w obliczu Boga, wielkich świętych opuszczających Glob ziemski— Jeden Jezus Chrystus jako Ojciec ziemi zupełnie nie opuszcza ziemi— Jako pień najświętszy Boskiego drzewa na ziemi, czuwać będzie nad swemi siedmiu gałązkami — Jest on pniem na wielu globach — Ojcowstwo jego jest wielkie, obszerne — Jak wszystkie w swoim czasie gałęzie zazielenieją, wtenczas podług słów objawienia, obłok z siedmiu Duchów pod naczelnictwem Ojca swego, tego pnia drzewa Boskiego, zleje się do łona Ojca powszechnego i to drzewo szczególne przyłączy się do drzewa ogólnego miłości— podług słów objawienia.

Wiele synów ciemności, to jest duchów nizkich do których promień światła Boskiego nie przeniknął dotąd Świątyni, kolumny odbierało, bo wiele, bardzo wiele zrobili, kierunki ludom dali, postać ziemi zmienili, to jak zwyczajnie nie swoją ale duchów mocą, swoją wielką ciemną kolumną — I dotąd zwyczajnie taka wielkość znaną tylko była na ziemi — Jezus Chrystus wielkość podług Boga, to jest wielkość przez sprowadzenie światłéj kolumny objawił Światu. Ale nigdy jeszcze dotąd światła kolumna berła ziemi nie miała; jeszcze światło Jezusa Chrystusa pasując się z przewyższającemi ciemnościami, nie stanęło jeszcze na tym punkcie potęgi i siły — Krzywdzone, gaszone, fałszowane, dla dogodności niestety, dla dumy za narzędzie używane, czyste światło J. Chrystusa gdzieniegdzie sposobem żebraczym w pokorze i skrusze exystowało— Władza, kierunki ogólne przy ciemnych duchach były— Te swemi kolumnami ciemnemi, władały ziemią— a Duch Duchów ziemi, swobodnie po swojéj obszernéj Dziedzinie przebiegał—Ach! nikt dotąd nie pomyślał aby Bóg po spełnionych dwóch tysiącach xiężycowych, niebieskich Roków, tak silne zrobił upomnienie się o marnotrawiący się Dar Łaski i Miłosierdzia swego, dla ziemi przez J. Chrystusa zesłanego— że po tém upomnieniu się nowa łaska i miłosierdzie zleje się, a w skutek rozjaśnionéj atmosfery ziemskiéj, w skutek tuż za łaską lejących się światłych kolumn tymże prawem gatunkowém, i Berło i kierunki ziemi światła kolumna trzymać będzie— Przez Proroka widziany, Mąż trudem trudów Ducha miłością ludów w liczbie błogosławionéj 44. już odebrał rozkaz najwyższy, i tego upomnienia się i tego przeprowadzenia nowéj łaski, a w skutek i siłą jéj odebrania berła duchowi ciemności ziemi— Połowie 19go wieku zachowałeś o Panie ten zaszczyt, to uweselenie to zjawienie nie znane Globowi.

*Władza przy światłéj kolumnie a ztąd panowanie światła, prawdy i miłości.*

(*Dokończenie w przyszłym numerze*).

---

## LITERATURA.

### ROK 1843 POD WZGLĘDEM OŚWIATY PRZEMYSŁU I WYPADKÓW CZASOWYCH

*(List z Xięstwa Poznańskiego).*

*(Dalszy ciąg.)* *

Na dowod jak P. Trentowski mało jest obeznany z duchem czasu i rezultatami umiejętności, szydząc z istoty życia katolickiego, i przepowiadając że teologia katolicka musi pójść tym samym torem, którym dotychczas szedł protestantyzm, niech mi wolno będzie Ci przytoczyć zdanie Hegla w tym względzie: « Teologia racyonalistów protestanckich przyjmując Chrystusa za zasadę wiary, za odkupiciela i pośrednika, zniszczyła dzieło zbawienia, nadając mu jedynie psychologiczne znaczenie. Ci to nauczyciele kościoła zabili właśnie istotę, chociaż

* Obacz N. 104, str. 415.

trzymali się słów nauki. Dogmata właściwe religii chrześciańskiéj, zostały przez nich albo zupełnie usunięte, albo też sprowadzone do jakichś ogólników. I to właśnie nazywali oni dziełem oświaty. W zasadach wiary tychże teologów znajdziemy dogmata wycieńczone i wykoślawione, chociaż nie braknie w nich wiele słów i wyrazów. Tym sposobem chcieli oni pojednać filizofią z nauką kościoła. Ale jeżeli taż nauka straciła właściwe swe znaczenie u teologów, filozofia bronić jéj powinna i wyżéj ją cenić.... Najlepszym dowodem że znaczenie dogmatów upadło, jest właśnie to twierdzenie tychże teologów, że przy ocenianiu ich trzeba mieć wzgląd na historyę i ducha czasu, że w nich są przekonania zawarte, które z ducha innych wypłynęły; a zatem nieodpowiednie naszemu duchowi i potrzebom jego. Toż historyczne traktowanie dogmatów nie uważało ich początku absolutnego w głębi ducha, a zatém ich bezwarunkowéj konieczności i prawdy, ale tylko w sporach religijnych i namiętnościach ludzkich. Owoż tym sposobem teologia sama w sobie rozpada się. » (*Religions philosophie* 1 s. 7. 8).

Do takich to więc pojęć o nauce Kościoła i znaczenia teologii dochodzą mężowie którzy głębiéj i bezstronniéj rozważają życie katolicyzmu niżeli P. Trentowski w swéj Chowannie i obecnéj rozprawie. On jak wiadomo pierwsze swe zasady religijne odebrał na łonie *wychowania publicznego*, a dziś jeszcze wciąż je nam powtarza, jakby nie wiedział że ludzkość i w pojęciach swych religijnych postępując, z oburzeniem odwraca się dziś od fanatyzmu i nienawiści zwolenników Lutra przeciw Kościołowi katolickiemu, i dlatego z równą nieznajomością rezultatów umiejętności, czyni mu zarzut że ksiąg świętych używa za narzędzie do haniebnego celu, bo już filozof Szelling na początku XIX wieku z całą siłą swego gieniuszu, i nauki, występując przeciw skażeniu ksiąg Świętych pod piórem nauczycieli protestanckich powiada:

« Zarzucano hierarchii jakoby ta nie pozwalała ludowi Biblii czytać jedynie dla politycznych widoków: myśl ta katolicyzmu głębszą ma przyczynę, i to to właśnie że chrześciaństwo jako żywa religia, nie jako przeszłość, ale raczéj jako nauka odpowiadająca potrzebom teraźniejszości ma być pojmowana, tak samo jako i cuda w kościele nie ustają, które protestantyzm z największą niekonsekwencyą do przeszłości odkłada. » (*Ueber die Methode der Studiums*. 199-203).

Otóż więc masz Przyjacielu myśli moje o sposobie filozofowania P. Trentowskiego, posyłam ci jeszcze na ich poparcie kilka ustępów z jego rozprawy.

« Jak wszelka potęga niebiańska, którą okazują n. p. ustanowiciele religii *filozofowie* i gienialni pisarze, pochodzi od Boga; tak potęga ziemska zawisła wszędzie i zawsze od ludu. Chciawszy cywilnemu rządowi wydrzeć władzę, lub się z nią z nim podzielić, trzeba mieć koniecznie lud za sobą. Pojęła to pogańska hierologia już w najdawniejszych czasach. Ztąd żądza kapłanów przypodobania się ludowi. Zaprowadzono więc *po pagodach muzykę* najroskoszniejszą, i przed ołtarzem bogów rozkazano najurodziwszym dziewicom śpiewać, a zgoła tańcować. Świątynie pańskie zamieniły się przez to w teatra, ale lud wabiony był od duchowieństwa i wezwyczajał się do jego przewodu. Hierologia pogańska przywdziewa *przepyszne kościelne ubiory*: każe posługaczom swym przyklękać przed sobą, i pokadzać się najwonniejszą ambrą, przyłącza do nabożeństwa które z natury rzeczy powinno być proste, niewyszukane, najdziwaczniejsze ceremonie. Wiara rozwiązuje się w czczą liturgią, ale to pieści gapiący się chętnie zmysł ludu i naucza gmin oddawać kapłaństwu Boskie honory. Pragną mieć lud gotów na każde skinienie i uczynić go swą lalką, trzeba go trzymać w przesądach i zabobonach aby nie poczuł swéj wysokiéj godności i nierozbudził Bóstwa w sobie. Ztąd owe sławne wyrocznie, owe stawianie horoskopów, rozdawanie talismanów, sprzedaż wody Gangesowéj i sucharków zwanych Dalaj — Lamowem tajnem, jako środków sprawiających grzechów odpusty.

Ustanowienia takie i podobne jednały lud, bo pozwalały mu grzeszyć swobodnie, i za kilka talentów złota uwalniały go od kar Duzaku. Były oprócz tego kapłaństwa, nawet pod pieniężnym względem pożyteczne. Sumienie ludu rozpuszczać się zaczęło, ale kapłaństwo je wzięło dość wspaniałomyślnie na sumienie własne. Przyszło nieraz aż do tego stopnia, że niebyło wcale sumienia u ludu, a kapłaństwo przechodziło miarę w swéj bezsumienności. Wszystko przewróciło się zwolna. Najszlachetniejsze zamiary Orfeusza, Budy i. t. p. zostają skoślawione, niedopinają swego celu i wywołują wprost przeciwne rzeczy. Żeby się lud o bezecném kuglarstwie tego rodzaju niedowiedział i nieodkrył, iż wiedziony jest w imię Bogów wprost przeciw woli Bogów, zabroniono mu czytać Księgi święte, a dla tém snadniejszego dopięcia celu, zamieniono je w hieroglify, lub przełożono na umarły i niezrozumiały nieuczonym Sanskryt. Bramini zostają ksiąg tych stróżami, a wykład ich do nich jedynie należy. Oni są tłómaczami boskiéj mądrości i przepowiadaczami woli niebios; *Czczewa*, czyli tak zwane kanony, któremi są pojedyncze miejsca i zdania ksiąg świętych, idą w zapomnienie zupełne, a miejsce ich zastępują *kościele*, czyli tak zwane dogmata, t. j. tłómaczenia czczew do zamiarów i interesów kapłańskich nakręcone. Kapłaństwo, chcąc tém silniéj i stanowczéj wystąpić, ogłasza nieomylność hierarchii i jéj wyroków. Odtąd znaczy więcéj kościel niż czczewo święte, więcéj Arcy-kapłan niż wysłaniec niebios. W Tybecie mieszka w Arcy-kapłanie, zwanym Dalaj-Lamą, zgoła sam Bóg, i każde jego słowo staje się czczewem świętém. Pod pozorem dobra religii i jednozgodności działania w imię Boga, łączy się hierarchia w jedno wielkie organicznie urządzone ciało i tworzy kastę udzielną. Kasta ta ogłasza się najpierwszą w państwie, urodzoną z głowy samego Bramy, nadaje sobie przywileje i konstytucyę, ogłasza ustawy swe prawami bożemi i wyzwala się przezto z pod władzy praw krajowych. Ona ma niepodległe Rządowi sądownictwo, udzielną dyktaturę, własne urzędy, stopnie i tytuły. Tybet zaprowadza celibat i stanowi klasztory. Mnichy żyją w bogactwie, zbytku i rozpuście, popełniają sprosności najobrzydliwsze i morderstwa, lecz świętość murów klasztornych pokrywa to wszystko płaszczem tajemnicy. Nie są to więzienia, jak się na pozór wydaje, ale najswobodniejsze jaskinie łotrowskie. *Mnichy* czynią *Kapłaństwu* tybetańskiemu wielkie przysługi, bo wdzierają się równie do namiotów Hana jak szałasów pasterskich, wiedzą wszystko, kierują duchem ludu. To tajemna policya. Tym sposobem zyskuje Dalaj-Lama wierne i jednymże duchem z nim tchnące posłuszne sobie bez warunku janczarstwo. Słowem, kształci się państwo w państwie, wielki niebezpieczny tasiemiec we wnętrznościach narodu. Korona rozdwaja się wreszcie na głowie świeckiego Monarchy i drugą swą piękniejszą połowicą przyozdabia skronia religijnego Satrapy. Jak niewdzięcznem okazało się to pogańskie kapłaństwo względem świeckiego Rządu, który niegdyś wziął wiarę nową w swą opiekę i uczynił ją religią państwa! Lecz nie dziw. Wszakże jeszcze niewdzięczniejszym okazało się przeciw samemu wysłańcowi niebios, którego naukę także kąkoliło, ucyganiło i uczarciło! Jeżeli Rząd świecki odważy się Arcy-kapłanowi pogańskiemu w czem sprzeciwić, ten wyjeżdża w odleglejsze od stolicy swéj prowincye, a wnet chmary ludu otaczają go i wielbią jak *Boga*. Jest to dyplomatyczne okazanie swéj potęgi doskonałéj i kapłańskiéj supremacyi. Tu i ówdzie nabiera Arcy-kapłan takiéj mocy, że dość mu rzec słowo i cisnąć klątwą, a kruszą się berła monarchów, których stalowym orężem nikt nie zdołał pokonać. Przed *Dalaj-Lamą* klęka sam cesarz chiński i całuje mu z pokorą stopy — Do władzy ziemskiéj należy bogactwo. Pogańskie kapłaństwo umie je wyłudzić od umierających, a po śmierci ogłasza oszukanych półbogami i osadza śród gwiazd na niebie. Ten sam zaszczyt spotyka ludzi oddanych kościołowi przez całe życie z duszą i z ciałem. Chcąc władzę swą uwiecznić i wpływ na lud swój oprzeć na niewzruszonych korzeniach, stara się pogańskie kapłaństwo o otrzymanie wychowania młodzieży w swe ręce. I dostateczne ma do tego powody, bo religia jest, czego nikt nie zaprzeczy, wszelkiego wychowania podstawą. Szkoły więc przechodzą pod jego władzę. Że młodzież otrzymuje tu ciemnotę w pozłoconych ramach światłem wysłańca niebios, rzecz oczywista, bo to należy do mądrości hierologicznéj. Jeżeli, mimo niesłychanéj walki przeciw oświacie i postępowi, poruszą się przecież te niebezpieczne, jak mówią, niebu i tronowi gadziny, to znajdą się i na nie środki, Kapłaństwo też, a do tego,

niestety chrześciańskie ! — wynalazło Autodafę i cenzurę, paliło księgi wraz z ich autorami na stosie. Na krąbrnych i nieposłusznych innego rodzaju była karność kościelna, kara, posty i chłosty. Z tych i podobnych, nieskończenie rozmaitych żywiołów, tworzył się przez długie wieki umiejętny całokształt pogańsko-kościelnéj nauki, czyli hierologia. Niewykończamy tu tego opłakanego krwawemi łzami narodów obrazu, bo serce nam pęka, gdy pomyślim *Boga*, *religią i ludzkość*. Zamiary każdego wysłańca niebios są czyste, mające na celu dobro człowieczeństwa, swiatło, postęp i cześć Boga, ale co robi z nich hierologia ? O wielki Panie na niebie i ziemi, ona przeistacza Cię w Twego odwiecznego wroga, w Tyfona !

(*Dokończenie wkrótce nastąpi*).

## KORRESPONDENCYA.

Warszawa, 1go kwietnia 1843 roku.

Malarz Vernet podjął się za 200,000 fr. wymalować obraz wystawiający wzięcie Warszawy; a gdy go się Mikołaj zapytał : « *Êtes vous capable comme Français de faire la prise de Varsovie?* » miał mu na to odpowiedzieć : « *Pourquoi pas, Sire, je fais aussi le Christ Crucifié.* » Opowiadał o tém sam Vernet w salonach Warszawy.

Publiczność Warszawska biegnie teraz z ciekawością, oglądać piękny obraz nowo przybyłego do Warszawy malarza, wystawiający wizytę Jana Zamojskiego u poety Jana Kochanowskiego : rzecz wzięta z ostatniéj powieści Pani Hoffmanowej, pod tytułem : *Jan Kochanowski w Czarnolesie*. Urszulka, cudownéj piękności, wszystkie osoby charakterystycznie wydane, a szczegóły komnaty, sprzętów, zupełnie podług opisu naszéj autorki.

Kraków, 3 kwietnia 1843 roku.

Przyjazd Liszta niesłychanie poruszył uśpiony Kraków. Dał trzy koncerta, ostatni na ubogich, i na każdy w moment bilety rozkupiono, chociaż pierwsze miejsca były po 18 zł. pol. Przysyłano sztafety z Galicyi ( niech kto teraz mówi że nie ma energii w Galicyi ), dowiadując się czy można jeszcze słyszeć go. Co dzień miewał kilka zaprosin na obiad i wieczor ; z młodzieżą bardzo chętnie żył i każdemu pomniał oddać wizytę. Ostatniego dnia przed wyjazdem, dano mu obiad składkowy, na którym wnosił zdrowie swych pzzyjaciół, Mickiewicza i Chopena. W krótkiéj allokucyi po francuzku wyraził się między innemi : « *Vous êtes dans le malheur, vous êtes opprimés, je ne retracterai pas un mot.* » W jednym domu wniosł przy obiedzie taki toast : « Bodaj Polska była taką jak dawniéj, a Węgry jakiemi być powinni. » Franciszek Wężyk napisał dla niego wiersz który będzie umieszczony w *Orędowniku*. Przy wyjeździe do Warszawy, towarzyszył mu tłum ludu ; w trzech miejscach witała go muzyka wiejska, którą on hojnie wynagradzał. Na granicy, naczelnik komory ukląkł przed nim, błagając go aby mu co zagrał na fortepjanie, i zagrał parę kawałków.

Poitiers, 10 kwietnia 1843.

Z przyjemnością wyczytałem w ostatnim numerze Dziennika Narodowego wyraźne oświadczenie w którém on staje w obronie starożytnéj katolickiéj Polaków wiary, przeciwko wszelkim herezyom, by najmniejszym, mogącym psuć *jedność* Powszechnego Katolickiego Kościoła, i rozbijającym wiarę ojców naszych tyle już niszczoną przez obcych wrogów. Przez to oświadczenie zamknie usta wszystkim tym co głosili że Dziennik Narodowy sprzyja sekcie Towiańskiego. Mam nadzieję w Bogu i w mocy ducha jedności Kościoła, że nowa ta sekta nie przyniesie mu szwanku i upadnie, albo zostanie członkiem odciętym od Powszechnego Kościoła jak wszystkie inne. Nie takie religja katolicka zniosła już ciosy od jéj objawienia się, i wtenczas kiedy jéj nieprzyjaciele głosili z dumą jéj upadek, powstawała silniejszą i zwyciężającą. Dość zajrzeć do historyi w szereg prześladowań aż do naszych czasów, żeby uwierzyć w nieomylność słów Chrystusa do Ś. Piotra : « Ty jesteś opoką na któréj zbuduję kościoł mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. »

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Polacy z zakładu Poitiers złożyli fr. 50 c. 75 u jednego z bankierów dla ofiar trzęsienia ziemi w Gwadelupie.

— Pani L. V. przysłała fr. 20 do bióra Dziennika Narodowego na tęż-samą suskrypcyą ; summa ta wciągniętą zostanie w przyszłéj liście suskryptorów.

— Ziomkowie z Poitiers przysłali fr. 2 c. 25 na składkę na pomnik dla ś. p. Gadona. Nazwiska ich wkrótce ogłoszone zostaną.

— W numerze 105 przez pomyłkę wydrukowano : doktor Korabiewicz *członek Centralizacyi Demokratycznéj*, być powinno : członek Towarzystwa Demokratycznego.

— Na miejscu arcybiskupa greckiego wyznania w Warszawie, który został powołany do Petersburga, cesarz zanominował arcybiskupa Nikanora na Wołyniu i zrobił go członkiem Synodu.

— *W Revue des deux Mondes* 1 kwietnia znajduje się przychylny dla Polaków artykuł P. Marmier, pod tytułem : *La Russie en 1842. Varsovie et la Pologne sous le régime russe.—La littérature polonaise.*

— Gazeta wychodząca w Agram podaje do wiadomości : « Że Komitat w Tolnak uwiadomił Komitat w Hout, iż podał petycyę do Cesarza dla zwrócenia jego uwagi na prześladowania których doświadczają od rządu rossyjskiego katolicy w Polszcze ; nasz Komitat postanowił podobny adres przedstawić Cesarzowi. »

— Gazeta Augsburska donosi iż klasztor Siostr Miłosierdzia w Grodku i szpital do niego należący zniesione zostały ; chorych przeniesiono do domów prywatnych, a siostry musiały się zobowiązać nie zajmować się już więcéj leczeniem chorych.

— W Kamieńcu zniesiono Kongregacyę S. Wincentego de Paulo, i rozproszono księży, którzy się teraz w wielkim niedostatku znajdują.

— Brat Xiężnéj Lieven, Benkendorf, ex-naczelnik tajnéj policyi rossyjskiéj, ma w krótce przybyć do Paryża.

— List pisany, 10 marca z Warszawy, donosi iż xiądz Gutkowski, biskup Podlaski, usłuchał rady Papieża, i zrzekł się dobrowolnie administracyi swojéj dyecezyi, oświadczając życzenie przenieść swoją rezydencyą do Lwowa. Cesarz przychylił się do żądania xiędza Gutkowskiego i kazał mu zaliczyć 4,500 rubli sr. na koszta *installacyi*, i 3,000 r. sr. pensyi rocznéj.

— Jeden z obywateli francuzkich znany ze swojéj bezinteresownéj sympatyi ku nam Polakom, wyporządził w swoim domu na przedmieściu : *Avenue de Clichy* n. 81 bis, cztery małe apartamenta, złożone każde z czterech małych pokoików, piwnicy i małego ogródka, które ofiaruje familiom polskim za cenę od 225 do 250 fr. rocznie. Ma to być cena o 24 0/0 niższa od zwykle w tamtych stronach pobieranéj. Sądzimy być naszym obowiązkiem, podać to na jego prozbę, do wiadomości tych ziomków, którzyby z propozycyi tego życzliwego cudzoziemca chcieli korzystać.

— Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 17 bis.

— Nazwiska suskryptorów którzy nie opłacili do 15 b. m. zapisanéj ilości na pomnik wspólny grobowy dla ś. p. Niemcewicza i Kniaziewicza ogłoszone zostaną.

— Z dzisiejszym Numerem wyszedł z druku półarkusz 26 kursu pierwszoletniego Literatury Sławiańskiéj, i zajmuje dokończenie lekcyi 34 (1 czerwca 1841 roku).

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.